



HAL
open science

Od Wschodu do Zachodu

Tommaso Vitale

► **To cite this version:**

| Tommaso Vitale. Od Wschodu do Zachodu. Dialog (Pheniben), 2011, 1, pp.8-21. hal-01053004

HAL Id: hal-01053004

<https://sciencespo.hal.science/hal-01053004>

Submitted on 29 Jul 2014

HAL is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

OD WSCHODU do Zachodu



☼ Przeciwnicy imigracji są skuteczni w wywieraniu presji i zdobywaniu poparcia opinii publicznej przeciw przybyszom. ☼ Za pomocą rozmaitych koalicji walczą o utrzymanie cen okolicznych nieruchomości
Tekst: Tommaso Vitale. Fot. Roberto Neumiller

Poważne trudności ekonomiczne okresu transformacji, z jakimi borykały się kraje Europy Wschodniej, pojawienie się i wzmocnienie partii ultranacjonalistycznych oraz poszerzenie się granic Unii Europejskiej o kolejne państwa ze Wschodu – to tylko niektóre z przyczyn nowo powstałych ruchów migracyjnych ze wschodu na zachód Europy. Wśród przemieszczających się obywateli znaleźli się również Romowie.

Migracja tej grupy etnicznej w ciągu ostatnich 15 lat zaalarmowała wiele państw i społeczeństw Starego Kontynentu. Za to wielu polityków z Europy Zachodniej wykorzystało to zjawisko do swoich celów – najpierw na gruncie lokalnym, a przez ostatnie 6-7 lat także na krajowym.

Normalność migracji

Nie ma nic wyjątkowego w migracjach Romów z Europy Wschodniej do Europy Zachodniej. Nie pojawiły się znaczące liczebnie grupy, nie ze wszystkich krajów migrowano. Nikt nie dysponuje też dokładnymi i wiarygodnymi danymi na ten temat. Większość analityków jednak zgodnie wysuwa dwa spostrzeżenia. Po pierwsze – w żadnym kraju liczba romskich migrantów nie przewyższała procentowo emigrantów innego pochodzenia. Odsetek ludności romskiej był często równy liczbie innych przemieszczających się obywateli danego kraju i nigdy tego prognozy nie przekraczał. Po drugie – większość migrujących Romów utrzymała ścisłe związki z krajem pochodzenia. Traktowali emigrację jako czasową, chcieli tylko poprawić swoją sytuację ekonomiczną, tak by wrócić do kraju i żyć tam dostatniej. Aby znaleźć lepsze mieszkanie, założyć własny biznes.

Dla romskich fal migracyjnych z Republiki Czeskiej głównym punktem docelowym była Kanada. Ze Słowacji, Polski i Węgier migrowały tylko małe grupy. Inaczej było z Bułgarią – liczni uchodźcy z tego kraju udawali się głównie do Francji i Hiszpanii, w mniejszym stopniu do Niemiec i Belgii. Najintensywniej Romowie migrowali z Rumunii – kierowali się w stronę niemal wszystkich krajów Europy Zachodniej. Nigdy jednak romscy migranci nie stanowili bardzo licznej grupy. Nie ma zresztą dokładnych statystyk. Dostępne zestawienia migrantów romskich uwzględniają tylko najbardziej wyróżniających się przedstawicieli tej grupy – skrajnie ubogich i tymczasowo mieszkających w barakach. Mowa tu o około 15 000 Romów rumuńskich we Francji i około 25 000 Romów we Włoszech; wszyscy w fatalnej sytuacji mieszkaniowej. Mniej jest ich z pewnością w Hiszpanii, Irlandii i Zjednoczonym Królestwie. Znacząca była diaspora romska ze wszystkich republik byłej Jugosławii, której przybycie do Europy Zachodniej wyprzedziło o kilka lat migracje z Rumunii. Znajdują się oni jednak w innej sytuacji niż ich pobratymcy we wcześniej wymienionych krajach, ponieważ nie są obywatelami Unii. Ponadto wielu z nich po wojnach secesyjnych w Jugosławii straciło jakiegokolwiek obywatelstwo i dziś nie posiadają nawet statusu bezpaństwowców.

Dr Tommaso Vitale

– włoski politolog i socjolog; wykładowca na Università degli Studi di Milano w Mediolanie i na uniwersytecie Science Po w Paryżu; gościnny wykładowca na Central European University (Budapeszt); autor książek i artykułów na temat m.in. konfliktów i zmian społecznych w metropoliach oraz segregacji przestrzennej; członek komitetu naukowego włoskiej serii wydawniczej „Globalizzazione, partezipazione, movimenti”.

Roberto Neumiller

– francuski fotograf, malarz, reżyser filmów krótkometrażowych, autor wystaw i wielu książek (w tym najnowszej „Sahel”). Pracuje i mieszka w Paryżu. Przez trzy lata Neumiller fotografował Romów w Bobigny et Bondi pod Paryżem i wzdłuż kanału L'Ourcq. Był świadkiem likwidacji ich obozów oraz deportacji do Bułgarii i Rumunii.

Na poprzedniej stronie opuszczony obóz Romów pod autostradą A 86 w pobliżu Paryża.

2010. Demonstracja w Paryżu, na transparentie napis: „Wygnani, upolowani i szybko zglądzeni”.





Paryż 2010. Demonstracja Romów przeciwko deportacjom, na transparentach napisy; „Tu żyjemy, tu zostaniemy”, „Chcę żyć w moim miejscu”.



Bułgarscy Romowie z francuskiego Bondi na lotnisku w Paryżu podczas deportacji.

Mimo braku dokładnych danych liczbowych można założyć, że masowy exodus Romów z Europy Wschodniej nie nastąpił. Przeciwnie, zjawisko migracji dotyczyło specyficznych grup o powiązaniach rodzinnych, pochodzących z konkretnych wiosek i miasteczek, nawet nie z większych obszarów. Na tej podstawie nieuzasadnione byłoby mówienie o tendencji migracyjnej w szerszym kontekście.

Jednocześnie w ciągu ostatnich 15 lat romskie migracje były bardzo widoczne i prowokowały burzliwe dyskusje we wszystkich krajach imigracyjnych. Szum medialny i polityczny wokół tego zjawiska był wywołany równoczesnym działaniem dwóch czynników. Przede wszystkim na początku fali imigracyjnej niemal żadna rodzina nie miała krewnych w kraju docelowym. Nikt z przybywających na Zachód nie mógł liczyć na rodzinną solidarność, która ułatwiłaby dostęp do rynku pracy oraz do zakwaterowania. Byli pierwsi. I jak to się zwykle zdarza w przypadku braku sprawdzonych kanałów migracyjnych, ponosili najwyższe koszty. Nie mieli nikogo, kto mógłby udzielić im informacji czy wsparcia ekonomicznego na start. Nie mogli liczyć na kontakty i znajomości umożliwiające dostęp do opieki medycznej i usług. Byli wyobcowani i w ciągu pierwszych lat żyli zwykle w warunkach tymczasowości. Wykorzystywano ich w pracy, którą dostawali zresztą często w szarej strefie gospodarki. Ta status nielegalnych robotników utrudniała im także znalezienie przyzwoitego mieszkania. Z takimi trudnościami wcześniej borykali się migranci w krajach tzw. nowej imigracji, np. ci przybywający z Maghrebu i Afryki saharijskiej do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych. Ten sam problem dotyczył Romów z Europy Wschodniej pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Poważne trudności z integracją i chęć powrotu do kraju pochodzenia z zastrzykiem sporej gotówki popychały ich w kierunku prowizorycznych rozwiązań mieszkaniowych - do baraków na obrzeżach miast. Te niezwykle ubogie i jednocześnie bardzo rzucające się w oczy warunki życia Romów szokowały opinię publiczną krajów imigracji. Społeczeństwa zachodnie były dotąd przekonane, że taka nędza należy już do przeszłości.

Drugim czynnikiem, który sprawił, że zwrócono większą uwagę na migrację romską, była duża różnorodność cygańskich grup na Zachodzie, jeszcze przed przyjazdem przybyszów z Europy Wschodniej. Do Romów, Manuszy, Gitanos, Yemishów, Travellersów dołączyły romskie grupy z nowej fali migracyjnej i jeszcze bardziej skomplikowały i tak już napięte relacje. Społeczeństwa różnych krajów Europy Zachodniej odmiennie traktowały „swoich” i „obcych” Romów. Państwa zachodnie stosowały różne metody wobec nich i osiągały różne rezultaty swoich działań.

Obecność nowych zbiorowości władających różnymi językami otworzyła pole do dyskusji, ukazała niespójność prawa, a także obnażyła nieskuteczność działań polityków.

Wspomniane czynniki sprawiły, że kwestia Romów stała się tematem ogromnej wagi początkowo na poziomie lokalnym, gdzie problemy (np. prowizoryczne osady) były bardziej widoczne. Później, kiedy ten czy ów przedsiębiorczy polityk postanowił wykorzystać Cyganów do zdobycia większego poparcia, kłopoty przeniosły się na szczebel regionalny i krajowy. Nierzadko przy takich zabiegach sięgano do repertuaru stereotypów z czasów budowania nowoczesnych narodów w XVIII wieku.

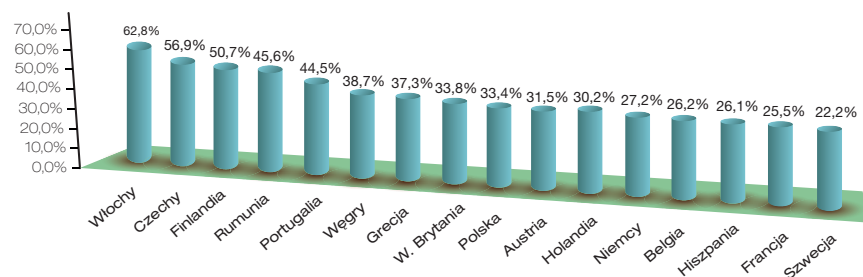
Stereotypy i niechęć do Romów w krajach europejskich

W ciągu ostatnich lat obecność Romów stała się tematem wielu kampanii, a dla partii łatwą okazją do zdobycia dodatkowego elektoratu. Choć sprawami Romów zajmowały się władze krajowe i lokalne, to nie odnotowano większego wzrostu jakości i efektywności działań. Zrealizowano wiele projektów, ale nie oceniono ich skuteczności. Strach przed plajtą lokalnych inicjatyw skłonił Komisję Europejską do nowych prób. Na początku kwietnia 2011 roku wydała komunikat „EU Framework for National Roma Integration Strategies up to 2020” [COM(2011) 173] (o czym później).

O co toczy się gra? Żeby to zrozumieć, trzeba pamiętać, że stosunek społeczeństw do Romów i Sinti wywiera głęboki wpływ na politykę wobec nich. Zazwyczaj prowadzi do głębokiego impasu w przedsięwzięciach na rzecz ludności romskiej, popycha do działań nieskutecznych oraz marnotrawienia zasobów państwowych. Krótko mówiąc – albo politykom nie zależy, albo Romów nie lubią. Na politykę krajową wpływa jednak także opinia publiczna. Jak ona reaguje na grupy romskie?

W ramach projektu European Values Study (EVS), którego celem jest m.in. badanie stosunku do specyficznych grup społecznych, sprawdzono poziom niechęci do Romów w różnych krajach europejskich w latach 1999-2008. Dzięki temu możliwe stało się prześledzenie zmian tego poziomu. W ankietach zapytano, czy respondent(ka) chciałby(aby) mieć Romów za sąsiadów. To pytanie, typowe w badaniach nad uprzedzeniami i ksenofobią, wymaga od respondenta, by zdał sobie sprawę z własnych odczuć.

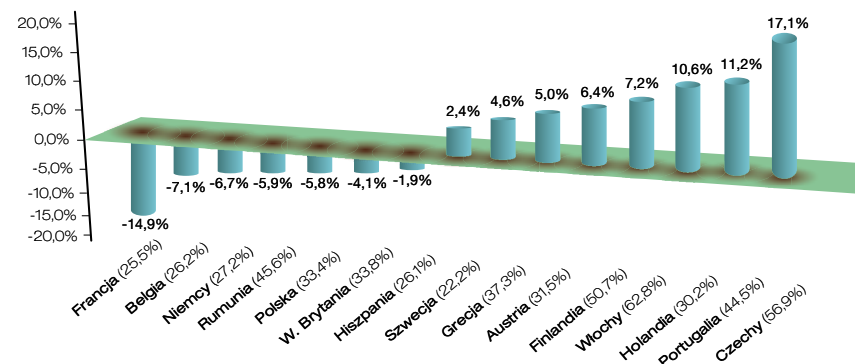
Procent obywateli deklarujących, że nie chcą Romów ani Sinti za sąsiadów.



Badacze Vitale, Claps i Arrigoni (2011, s. 169) odnotowują skrajne postawy we Włoszech i w Czechach, gdzie wrogość wobec Romów przejawia 60 procent populacji. Włochy i Francję dzieli wyraźna różnica, bo aż około 40 procent, a Włochy i Hiszpanię - 37 procent. Jednocześnie autorzy podkreślają, że w przypadku innych narodowości wrogość stopniowo maleje. W okresie, kiedy prowadzono badania ankietowe, pytanie dotyczące Romów miało identyczne brzmienie. To pozwoliło porównać poziom niechęci wobec Romów na przestrzeni lat.

Źródło: European Value Survey, 2008.
Elaborazione: Vitale, Claps, Arrigoni, 2011, s. 170.

Zmiany niechęci w stosunku do grup romskich w latach 1999-2008. Różnica w procentach między ludnością deklarującą, że nie chce, by Romowie lub Sinti byli ich sąsiadami.

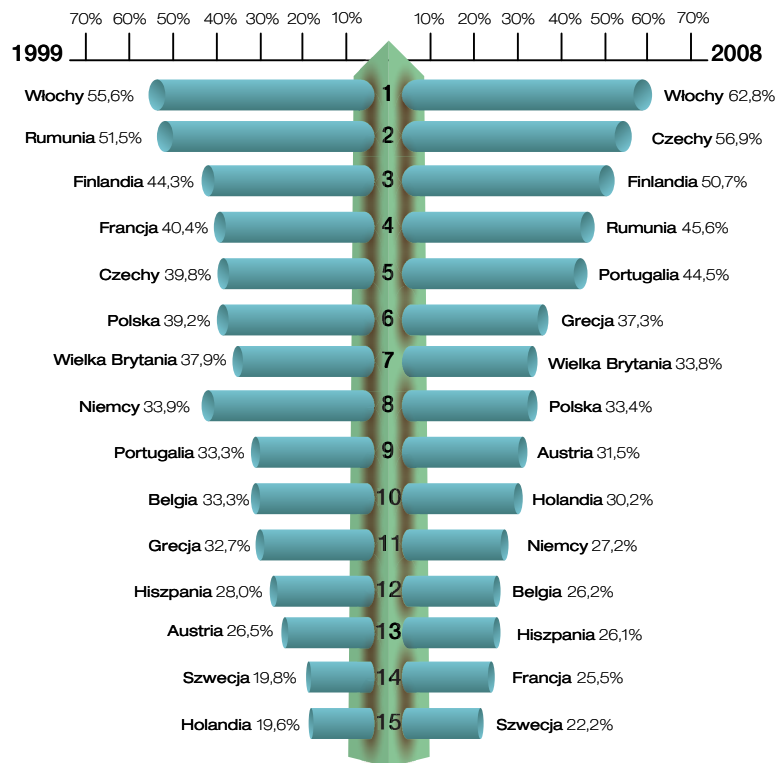


Źródło: European Value Survey, 1999 i 2008. Opracowanie: Vitale, Claps, Arrigoni, 2011, s. 173.

Wykres nr 2 pokazuje skalę niechęci wobec Romów w różnych krajach w latach 1999-2008. W czterech przypadkach pojawia się znacząca różnica przekraczająca 10 procent. W Republice Czeskiej, Portugalii i Holandii odnotowano wzrost poziomu niechęci. Natomiast Francja stanowi jedyny przypadek, gdzie nastroje antyromskie osłabły. Bazując na opracowaniach Vitalego, Clapsa i Arrigoniego (2011, s. 174), możemy prześledzić zmianę poziomu niechęci od 1999 do 2008 roku.

Skala niechęci do Romów w krajach europejskich w 1999 i 2008 roku.

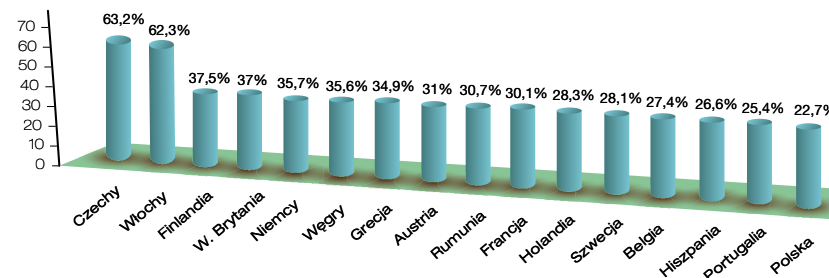
Grafika na następnej stronie pozwala na porównanie zmian zachodzących w czasie w niektórych państwach i w odniesieniu do innych ze względu na wzrost lub spadek poziomu niechęci do Romów. Na przykład Republika Czeska, która już w 1999 roku była na piątej pozycji w skali nastrojów antyromskich, przesuwa się na pozycję drugą, zaraz po Włoszech, które wciąż zajmują w tej klasyfikacji pierwszą pozycję. Analogicznie zmienia pozycję również Portugalia - z dziewiątej na piątą. Przypadek portugalski pokazuje, że nawet w społeczeństwach, gdzie niechęć do Romów jest niska, może pojawić się jej znaczny wzrost. Natomiast Francja to jedyny kraj spośród uwzględnianych, w którym nastąpił spadek wrogich nastrojów. Skala pomaga również stwierdzić rozmiar tej tendencji, bowiem Francja przesuwa się z wysokiej, bo czwartej lokaty na pozycję czternastą, przedostatnią. Wyniki badań pozwalają m.in. zrozumieć, dlaczego we Włoszech - niezależnie od kolejnych dekretoów premiera - począwszy od roku 2008 praktycznie nie odnotowano istotnej reakcji opinii publicznej na dyskryminujące traktowanie Romów. I to mimo silnej krytyki ze strony Rady Europy, Komisji oraz Parlamentu Europejskiego. Inaczej jest we Francji, gdzie w odpowiedzi na słowa prezydenta o deportacji ubogich Romów rumuńskich (często mylonych z Manuszami posiadającymi obywatelstwo francuskie)



pojawiły się ostre reakcje opinii publicznej oraz wyrazy sprzeciwu nawet prawnicowego elektoratu.

Inne źródło - Eurobarometr - pozwala na głębszą obserwację zjawiska odrzucenia Romów i trudności w zaakceptowaniu ich obecności. O opinie zapytano osoby, które deklarują brak negatywnych odczuć w stosunku do sąsiadów etnicznie odmiennych. Mimo zdeklarowanej otwartości pewien odsetek ma problemy z akceptacją Romów.

Źródło: European Value Survey, 1999 i 2008. Opracowanie: Vitale, Claps, Arrigoni, 2011, s. 174.



Źródło: Eurobarometro 2008 69.1 kodeks SI233. Opracowanie: Vitale, Claps, Arrigoni, 2011, s. 172.

Poziom niechęci w stosunku do Romów wśród ludności deklarującej tolerancję wobec odmienności etnicznych.

W wielu krajach odnotowuje się silny związek pomiędzy deklarowanym brakiem uprzedzeń w stosunku do grup etnicznych a rzeczywistą wrogością wobec Romów. Ta współzależność obniża się drastycznie w przypadku włoskim i czeskim. Ciekawym zjawiskiem jest Polska, która znajduje się na przeciwległym krańcu. W Polsce ci, którzy deklarują postawę antyracystowską i otwartą na multikulturowość, wykazują też najwyższy poziom akceptacji Romów, bo aż w 77,3 procent.

Ten rodzaj danych pozwala ocenić wpływ działań społecznych na opinie publiczną. Jest oczywiste, że w Europie są kraje inwestujące w politykę integracji, promocję kultury, przewycięzanie uprzedzeń. Ale są też kraje, w których demagogia i najgorsze stereotypy nakładają się na siebie. Do tych samych wniosków można dojść, analizując różnice wewnątrz poszczególnych państw (Vitale, Claps, 2010).

Demagogiczny wymiar polityki wobec Romów

Wielu politykom nie leży na sercu rzeczywiste rozwiązanie problemów Romów. Nie odnoszą się do efektów swoich działań, tylko chwala się liczbą podjętych inicjatyw (Prasad, 2006). Ta demagogia polityczna sprawia, że alarmujące sygnały o fatalnej sytuacji Romów są ignorowane. W tym kontekście określenie „demagogia” nie jest prowokacją – użyte zostało, by pozostać w zgodzie z terminologią stosowaną w teorii polityki. Polityka jest demagogiczna wtedy, gdy uprawiająca ją władza nie analizuje i nie omawia konsekwencji podejmowanych działań, a mówi tylko o samych działaniach. (Prasad, 2006). Politycy nic nie robią, by uniknąć podejmowania niepopularnych decyzji. (Bachrach, Baratz, 1962). Demagodzy często naciągają fakty, by legitymizować posunięcia lokalnych władz. Te z kolei z uporem maniaka powielają inicjatywy skazane na porażkę.

Ta szersza tendencja tłumaczy, dlaczego problemy społeczności romskiej zwykle pozostają nierozwiązane. I wciąż ich przybywa. Co prawda taki trend w postępowaniu decydentów nie dotyczy tylko Romów czy też grup

marginalizowanych i mniejszościowych. Przypadek ludności romskiej jest jednak specyficzny.

Skrajna nieskuteczność lokalnych działań na ich rzecz, tak doskonale udokumentowana w rozmaitych raportach badawczych (wśród najnowszych należy sięgnąć przede wszystkim do Bartlett, Benini, Gordon, 2011), wymaga poważnego potraktowania.

Dlatego media i społeczeństwo obywatelskie starają się wywierać presję na lokalnych polityków, podejmując tematy zresztą przez nich omijane. Próbuje zwrócić uwagę opinii publicznej na uprawianie nieprzemysłanej polityki lokalnej. Wskazują osoby lub instytucje odpowiedzialne za przedsięwzięcia zakończone fiaskiem, sugerują rozwiązania problemów, a także żądają ustalenia przejrzystych zasad działania i regularnej ewaluacji wdrażanych programów (Trounstine, 2010). Jak dotąd sprawdza się to tylko na poziomie lokalnym na gruncie polityki społecznej.

Niestety, pomimo nacisków opinii publicznej, a niejednokrotnie nawet bezpośredniego zaangażowania, problemu Romów nadal nie traktuje się serio.

Politologia i socjologia polityki muszą analizować inicjatywy sektora publicznego na rzecz Romów. Szczególnie istotna w tej diagnozie powinna być współpraca różnych podmiotów - administracji państwowej, organizacji pozarządowych itp. Czynniki, które należy przy tym wziąć pod uwagę, to tzw. trzy „i”: instytucje, interesy, idee. (Palier, Surel, 2005). Tylko rozpatrując je łącznie, można zrozumieć słabość przedsięwzięć podejmowanych na rzecz społeczności romskiej.

Pierwsze „i” - czyli instytucje. W wielu krajach brakuje rozwiązań systemowych na poziomie centralnym, które wskazywałyby kierunek działań na gruncie lokalnym. Miasta pozostawia się samym sobie. Administracja lokalna działa po omacku, bez wytyczonych konkretnych zadań.

Drugie „i” - czyli gra interesów. Wiadomo, że interesy Romów mają niewielki ciężar gatunkowy. Stanowią oni grupę bez wspólnej reprezentacji politycznej. Organizacje wspierające Romów uzależnione są od finansów publicznych, co sprawia, że ich możliwości są niewielkie. (Legros, Vitale, 2011). Ich działania kontruje też inna grupa - tych, którzy nie chcą ani przyjazdu na krótko, ani stałego osiedlenia się imigrantów. I nie ma znaczenia, czy przybysze to koczownicy, czy osoby, które po prostu chcą zakończyć rozłąkę z bliskimi. Przeciwnicy imigracji są bardzo skuteczni w wywieraniu presji i zdobywaniu poparcia opinii publicznej. Za pomocą rozmaitych koalicji walczą o utrzymanie cen okolicznych nieruchomości. Trzecie „i” - to zbiór idei i wyobrażeń, a ściślej stereotypów. Tych ostatnich nie tworzy się na polu polityki. Mają długą historię i są wzmacniane w przekazach medialnych. Mogą być w poważnym stopniu wykorzystane do celów politycznych. Wtedy wywierają znaczny wpływ na słabość działań lokalnych władz.

Romowie – problem czy bogactwo Europy?

Wewnętrzna różnorodność romskiego świata i silne stereotypy funkcjonujące w stosunku do tej mniejszości stanowią wielkie wyzwanie dla polityki

Bibliografia:

- Bachrach P., Baratz M., *Two Faces of Power*, „American Political Science Review”, 56, 1962, 947-952.
- Bartlett W., Benini R., Gordon C., *Measures to promote the situation of Roma EU citizens in the European Union, A study for the European Parliament, Directorate General Des For Internal Policies, Policy Department C: Citizens' Rights And Constitutional Affairs, Civil Liberties, Justice And Home Affairs*, 2011.
- Dehouss R., *Il metodo aperto di coordinamento: quando lo strumento prende il posto della politica*, in Lascoumes, Le Galès (a cura di), *Governare attraverso strumenti*, Bruno Mondadori, Milano, 2008.
- Legros O., Vitale T., *Roms migrants dans la Cité: réflexions générales à partir de cas italiens et français*, „Géocarrefour”, 86 (2), 2011, 7-28.
- Palier B., Surel Y., *Les trois i » et l'analyse de l'état en action*, „Revue française de science politique”, 55 (1),



Likwidacja obozu Alpacino w Bobigny pod Paryżem po wysiedleniu Romów.

społecznej. Głównym problemem jest zbudowanie odpowiedniej struktury instytucjonalnej, która będzie ją wdrażać. Największą wagę mają, rzecz jasna, działania na szczeblu europejskim.

Wielokrotnie różne instytucje Unii Europejskiej zwracały uwagę na problemy Romów. Mimo to nie udało się do tej pory wytyczyć kierunku działań, które doprowadziłyby do zmiany ich sytuacji. Parlament i Komisja Europejska nigdy w sposób konkretny nie unormowały zasad ochrony wspólnot romskich. W 1969 roku Rada Europy oświadczyła, że jest „głęboko zaniepokojona” brakiem skutecznej polityki na rzecz Romów i „częstymi konfliktami ze społecznością większościową”. W kolejnych latach formułowano w tej kwestii różne zalecenia. Jednak Europa nigdy nie chciała wpływać na konstruowanie strategii krajowych, które miałyby na celu przeciwdziałanie dyskryminacji Romów. Najwyżej mnożyła rezolucje Parlamentu Europejskiego i zalecenia kolejnych komisji.

Słabe zaangażowanie Unii Europejskiej w formułowanie strategii na rzecz Romów to poważny problem, tym bardziej że historia wspólnot romskich od wieków jest historią Europy (European Commission, 2004), a społeczności te stanowią jej największą mniejszość. Ale jak słusznie zauważa Piasere (2003), historia Romów to „ocenzurowana, niedoceniona i zapomniana część historii Europy. Taka, której się unika, bo jest kłopotliwa i niewygodna dla budowy jedności europejskiej”.

Ostatnio Komisja Europejska przeznaczyła więcej pieniędzy na pomoc gru-

pom marginalizowanym. Wydatkowane w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego środki finansowe, które przeznaczono na pomoc Romom, okazały się niewystarczające. W 2010 roku Parlament Europejski zaakceptował propozycję Komisji Europejskiej umożliwiającą korzystanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Daje to szansę na poprawę warunków mieszkaniowych społeczności marginalizowanych, ze szczególnym uwzględnieniem Romów. To z kolei ma pomóc rozwiązać inne palące problemy, takie jak niski poziom edukacji, bezrobocie, brak opieki zdrowotnej. Oprócz funduszy dostępnych w ramach unijnych programów Komisja Europejska w porozumieniu z Parlamentem Europejskim zaplanowała dodatkowe środki na finansowanie pilotażowego projektu. Jego celem jest wspomaganie procesu integracji Romów ze społeczeństwami większościowymi. Za priorytetowe uznano: edukację przedszkolną, upowszechnianie wiedzy o Romach oraz wspomaganie samozatrudnienia poprzez możliwość korzystania z mikropożyczek.

Nowa strategia na rzecz Romów, która powstała pod egidą Komisji Europejskiej w roku 2011 [COM(2011) 173], kładzie duży nacisk na lepszy dostęp Romów do szkolnictwa, zatrudnienia, opieki zdrowotnej, poprawy warunków mieszkaniowych. Pojawiły się również istotne nowości. Państwa członkowskie powinny przedstawić zamierzone cele oraz wskazać miasta lub dzielnice, gdzie występują największe problemy. Ich obowiązkiem jest zapewnienie funduszy i monitorowanie działań, tak by przy ścisłej współpracy z Romami zaplanować, wdrożyć i ocenić podejmowane na ich rzecz inicjatywy.

I właśnie w tym ostatnim punkcie zawiera się najbardziej innowacyjny aspekt tej propozycji - partnerska współpraca organizacji społeczeństwa obywatelskiego reprezentujących interesy Romów i władz lokalnych. Sądząc po tym, czego nauczyliśmy się, obserwując działania na rzecz Romów w krajach Europy Zachodniej, można pokusić się o stwierdzenie, że sukces tej propozycji zależy od tego, czy instytucje i pracujący w nich ludzie będą w stanie zmienić postrzeganie Romów, na których nie będzie się patrzeć wyłącznie przez pryzmat problemu społecznego, ale także jak na społeczność posiadającą własną kulturę. Ale też będzie zależał od tego, czy – przynajmniej częściowo – uda nam się uniemożliwić wykorzystywanie niechęci do Romów dla politycznych celów.

Tommaso Vitale
Z języka włoskiego przełożyła Małgorzata Jankowska-Buttitta

2005, 7-32.
Prasad M., *The Politics of Free Markets*, Chicago: The University of Chicago Press, 2006.
Trounstine J., *Representation and Accountability in Cities*, „Annual Review of Political Science”, 13, 2010, 407-423.
Vitale T., Claps E., *Not Always the Same Old Story: Spatial Segregation and Feelings of Dislike against Roma and Sinti in Large Cities and Medium-size Towns in Italy* In: Stewart M., Rövid M. (Ed.), *Multi-Disciplinary Approaches to Romany Studies*, Budapest: CEU Press, 2010, 228-253.
Vitale T., Claps E., Arrigoni P., *I sondaggi e il loro uso. Problemi di cecità logica a partire dal caso dei Rom*, „Comunicazione Politica (Com Pol)”, No. 2/2011, 2011, 167-195.

Zrujnowany obóz bułgarskich Romów w Bondi.

